

Szpetni czterdziestoletni

Magda Umer

W taki wieczór ani zimny ani letni
Po ulicach po zaułkach i po placach
Spacerują sobie szpetni
Spacerują sobie szpetni czterdziestoletni

Każdy dawno rozwiedziony idzie mocno zamyślony
Niczym wdowiec po ideach i po babach
Co pomyśli to wymyśli
Potem jeszcze mu się przyśni
Bo to taka jest widzicie smutna sprawa

Odczuwamy trochę zgagi po tym życiu
Po tym życiu po przepiciu itp.
Odczuwamy trochę kaca, że co było to nie wraca
Jak ten kochaś, który zginął w sinej mgle
Odczuwamy trochę żalu, że tak wcześnie jest po balu
Chociaż noga się do tańca jeszcze rwie
Chce się tańczyć chce się walczyć
A tu nagle Panie Starszy zamykamy, zamykamy
Tak czy nie?

Powtarzamy bałamutnie, że bywało jeszcze smutniej
wychylamy pięćdziesiątkę albo dwie
Zazdrościmy młodszym siostrom
Cytujemy coś z po prostu
Chcemy prawdy chcemy tylko prawdy itp.

Czasem kogoś ktoś spotyka siwa chandra nagle znika
Ktoś ubiera się w kolczyki z naszych łez
Chwilę jest się w siódmym niebie
Potem wraca się do siebie
Tylko powiedz tylko powiedz gdzie to jest